

PRENUMERATA WYNOSI:
 w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.
 z odnośnikiem do domu . . . 3 zł. —
 Na prowincji z przesyłką
 pocztową 3 zł. 50 gr.
 Zagranicą 6 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. Nr 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 195 (8122).

Wtorek, dnia 25 sierpnia 1925 r.

Rok XXXIII.

Ostrzeżenie.

W ostatnich czasach pojawiła się w mieście naszym mąka niewiadomego pochodzenia z naszymi etykietami. Sprawcy ścigani będą drogą sądową. Ostrzegamy przed nabyciem takowej.

Młyn Parowy
HILLER i KUPFER.

KALISZ, Majkowska 19.

1602

Tragiczna śmierć łotewskiego ministra spraw zagranicznych.

RYGA, 24.8. PAT. Min. spraw zagr. Meyerowicz zginął w tragiczny sposób wskutek wypadku samochodowego.

Minister Meyerowicz wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi na wycieczkę w okolicy Tuchum. Na końcu stromej drogi samochód począł się ślizgać i spadł w głęboki rów, przewracając się. Minister odniósł ciężkie rany, zwłaszcza na głowie i szyi, wskutek czego stracił przytomność. Pani Meyerowicz, dzieci i szofer, odnieśli tylko lekkie obrażenia. Okolica, w której wydarzył się wypadek jest pustynną. Szofer musiał przebyć kilka kilometrów by zawezwać pomoc. Zawiadomione władze miejscowe w Tuchum wysłały pomoc lekarską na miejsce katastrofy. Gdy lekarze przybyli na miejsce wypadku,

minister leżał już w agonii i zmarł wkrótce potem, nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki ministra przewieziono do Rygi. Natychmiast zawiadomiono o wypadku bawiącego na miejscu prezydenta ministrów. Wiadomość o tragicznym zgonie min. Meyerowicza, w którym Łotwa traci jednego ze swoich najwybitniejszych mężów stanu, wywołała głębokie współczucie w Rydze i okryła kraj całą żałobą.

WARSZAWA, 24.8. PAT. P. minister spraw zagr. Skrzyński natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie łotewskiego ministra spraw zagr. Meyerowicza, przesłał na ręce łotewskiego prezydenta ministrów Zelminsa depezę, wyrażającą współczucie w imieniu rządu polskiego.

Nowa era w handlu z Sowietami.

MOSKWA, 24.8. Wczoraj w Moskwie podpisany został układ pomiędzy przedstawicielami przemysłu polskiego z panem Łempickim na czele, a komisariatem do handlu zewnętrznego w sprawie organizacji mieszanego towarzystwa akcyjnego dla handlu pol-

sko-rosyjskiego pod nazwą „Sowpoltorg“.

Zarząd towarzystwa będzie się znajdował w Moskwie, umowa obowiązuje na 5 lat i wchodzi w życie po zatwierdzeniu jej przez radę komisarzy ludowych.

Prasa gdańska awanturuje się ale to nie pomoże.

GDANSK, 24. (PAT). Tutejsze dzienniki niemieckie podając tekst sprawozdania komisji znawców w sprawie wytyczenia granic portu dla celów poczty polskiej, oświadczyły jednomyślnie, że sprawozdanie przechodzi najbardziej pesymistyczne oczekiwania ster gdańskich i oznacza zupełne odrzucenie życzeń senatu gdańskiego.

Danz. Ztg. spodziewa się, że Rada Ligi Narodów, jako protektorka wolnego miasta zmieni wnioski komisji w ten sposób, że staną się one

jako tak możliwe do przyjęcia przez Wolne Miasto. Dziennik ten zaznacza, że komisja znawców nie tylko przychyliła się do życzeń polskich, lecz weszła poza nie rozszerzając znacznie pole działania polskiej poczty, wytyczone przez Polskę w nocy na 6 stycznia rb. Poza tym wszystkie tutejsze pisma niemieckie zgodnie atakują komisję znawców, nazywając jej sprawozdanie skandalem i zarzucając jej stronniczość na rzecz Polski z pogwałceniem praw Gdańska.

Opinia ster rolniczych o poprawie naszego bilansu handlowego.

WARSZAWA, 24.8. (PAT). W tych dniach odbyła się w Min. Rol. i Dóbr Państw. pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. Józefa Racińskiego konferencja, mająca na celu wysłuchanie opinii rolnictwa o środkach, jakie powinny być przedsięwzięte dla poprawy bilansu handlowego w zakresie artykułów rolnictwa. W konferencji wzięli udział przedstawiciele organizacji izb rolniczych, oraz sfer handlowych, związanych z rolnictwem. Po szczegółowej dyskusji zebrani uznali za wskazane: 1) Popieranie centralizacji handlu

wywozowego artykułami rolnictwa, 2) obniżenie taryf przewozowych przy wywozie zbóż, ziemniaków, przetworów zbożowych, ziemniaczanych, oraz jaj, 3) wprowadzenie jednolitej taryfy przewozowej na zboża w przewozach przerywanych, 4) zniesienie podatku obrotowego na wszystkie artykuły rolnictwa przy transakcjach wywozowych, 5) zorganizowanie pomocy kredytowej dla przemysłu mięsnego oraz dla poparcia wywozu inwentarza żywego i jaj.

Ponadto podnoszona była konieczność wpra-

Bolesław Szokalski

Lekarz - Dentysta
 POWRÓCIŁ.

1598

Dr. P. KLINGER

SPECJALISTA CHOROŚ

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

st. ordynator oddz. wener. Szpit. Wojsk.
 przyjmuje codziennie oprócz niedziel i świąt
 od 8—9 rano i od 4—7 pp.

ANALIZY KRWI NA SYFILIS;
 NAŚWIETLANIA LAMPĄ KWARCOWĄ.

Adres: **Towarowa 3, I piętro.**

1537

wadzenia cel ochronnych dla zbóż, oraz znacznej podwyżki cel na tłuszcze jadalne, zwierzęce i roślinne. Omawiano również kwestję polepszenia ogólnych warunków transportu, a zwłaszcza sprawniejszego wykorzystania zdolności wywozowej portów. Wreszcie zebrani wypowiedzieli opinię, że rolnictwo przy ograniczaniu kredytów przez Bank Polski nie powinno być traktowane gorzej, aniżeli inne gałęzie wytwórczości.

Podróż Caillaux w oświetleniu prasy londyńskiej i paryskiej.

PARYZ, 24. (PAT). Petit Parisien, omawiając podróż ministra finansów Caillaux do Londynu pisze: P. Caillaux będzie mógł zaoferować najwyższej połowę gdyż to umożliwiłoby zmniejszenie nie do minimum uszkodzowań ze strony Niemiec i tym sposobem Europa uniknęłaby całego szeregu zawiąływanych zagadnień natury gospodarczej. Okazało się jednak, że skreślenie długu jest w praktyce niemożliwe. Wobec tego Anglia jest zmuszona żądać od swoich dłużników, aby spłacili jej tyle, ile ona jest zmuszona wypłacić St. Zjedn. Zdanie powyższe jest podzielane przez wszystkie stronnictwa polityczne Anglii.

P. Skrzyński w Ameryce.

Powrót Ministra Skrzyńskiego z Ameryki, oraz wyjaśnienia, z jakimi wystąpił wobec przedstawicieli prasy warszawskiej, czynią wysoce aktualnym pytanie czy podróż ministra przyniosła realne wyniki w sytuacji międzynarodowej, czy jest mianowicie nadzieja, aby wpłynęła ona ustosunkowanie Ameryki do starego kontenentu? Bo jeśli chodzi o propagandę polską, o nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy Polską i Ameryką, i przypomnienie dalekiej ojczyzny naszemu wychodźstwu w Stanach Zjednoczonych, to nie ulega wątpliwości, że podróż ministra odpowie w zupełności pokładanym w niej nadziejom.

Głosy prasy paryskiej, zazwyczaj chłodnej, jeśli chodzi o zagranicznych mężów stanu, nie szczędzą tym razem pochwał p. Skrzyńskiemu. W tego rodzaju artykułach najczęściej przeważa nuta kurtuazji, tym razem jednak przeważało rzeczywiste szczere uznanie dla usiłowań polskiego mi-

nistra Spraw Zagranicznych. Świadczy to w każdym razie o tem, że wysiłki te nie minęły swego celu.

Co uderzyło przedewszystkiem Amerykę — w licznych przemówieniach, wywiadach i mowach ministra? Była to aluzja do doktryny Monroego, która jest pierwotnem źródłem teorii, obecnie niepodzielnie panującej w sferach politycznych amerykańskich. Nie mieszania się do spraw europejskich. Pan Skrzyński zwrócił uwagę na fakt, że doktryna ta, o ile była słuszna w roku 1923, kiedy Prezydent Monroe w swem orędziu do kongresu rozwijał zasadę nie — interwencji do spraw kontynentu europejskiego, oraz skłonił niezłomną wolę Stonów Zjednoczonych, aby nie dopuścić żadnego z mocarstw europejskich do mieszania się do spraw kontynentu amerykańskiego, jest przestarzała w r. 1925. P. Skrzyński wykazał, że doktryna Monroe'go w obecnych warunkach jest mitem. Zresztą sto lat temu miała ona zupełnie inne znaczenie. W r. 1823 panowało wszechwładnie w Europie Święte Przymierze. Oznaczało ono zaprzeczenie najświętszych praw narodów do stanowienia o ich losie, było uosobnieniem tryumfu siły nad prawem. Prezydent Monroe, występując ze swoim orędziem, chciał zaznaczyć, iż Stany Zjednoczone nie chcą brać odpowiedzialności za stan rzeczy w Europie. Ale czy stan obecny ma jakąkolwiek analogię z wypadkami, których Europa była widownią w początkach zeszłego stulecia?

Jest to argument natury moralnej. Jest inny, którym p. Skrzyński posłużył się, zdaje się z wielkim sukcesem. Stany Zjednoczone, odmawiając interwencji do spraw europejskich, postępują słusznie, odmawiając pomocy szkodzą sobie samym. Bowiem jeżeli rasa biała jest bardziej niż kiedykolwiek zagrożona, to bardziej niż kiedykolwiek stoi przed koniecznością zjednoczenia wszystkich wysiłków w imię obrony cywilizacji, którą stworzyła.

Trudno znaleźć tło odpowiedniejsze dla wykazania roli, jaka przypada Polsce w ca-

łokształcie zagadnień europejskich, oraz dla dowiedzenia konieczności współpracy Ameryki z Europą. Zbrodnie, ciężące na sumieniu Europy, a które sto lat temu miały na myśli prezydent Monroe, zostały naprawione — Polska jest właśnie symbolem zwycięstwa pierwiastków dodatnich społeczności europejskiej, nie zaś tem, za co bierze ją niestety większość Amerykan: kraikiem, który przez swój imperjalizm przyczynia się do utrzymania w Europie stanu niepewności. Jeżeli zaś chodzi o obronę cywilizacji wspólnej Ameryce i Europie, to któż inny jak Polska, znajdująca się na tej cywilizacji rubieżach, jest w pierwszym rzędzie powołana do jej bronienia.

Wyszczególniając argumenty na korzyść bliskiej współpracy Ameryki z Europą, możnaby skutecznie wysunąć — zapewne pan Skrzyński nie omieszczał tego uczynić — moment gospodarczy. Nigdzie bowiem bardziej, niż w tej dziedzinie nie przejawia się wzajemna zależność nie tylko poszczególnych państw, ale i części świata. Jeżeli Europa bankrutuje przemysłowo (bo wojna wykazała, że bankructwo finansowe zawsze można zamaskować i złagodzić), Stany Zjednoczone pierwsze odczują na sobie skutki w postaci zredukowania rynków eksportowych. Zresztą czas się już zbliża, gdy finansowy udział Ameryki w odbudowie gospodarczej Europy stanie się tak konieczny, że będzie jasny nawet dla najbardziej zdecydowanych zwolenników doktryny Monroe'go.

Przedstawiciel narodu polskiego, który świeżo uregulował dług swój w Stanach Zjednoczonych, był w szczególnie szczęśliwym położeniu, aby głosić potrzebę zbliżenia Ameryki do Europy. P. Skrzyński przemawiał, jak przyjaciel, dający rady a nie jako dłużnik, ubiegający się o nową pożyczkę... aby spłacić starą. Bo z tym zarzutem spotykają się przedstawiciele krajów aljancji (prócz Anglii), którzy mówią o potrzebie inwestowania kapitałów amerykańskich w Europie.

Jan Sołtan.

Sprawa mandatów kolonialnych

W prasie polskiej przeszła niemal niepostrzeżenie wiadomość ogromnej wagi. Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu Rzeszy, odpowiadając na ataki postów Graafego i Rentlowa, Minister Stresemann oświadczył, że „Niemcy wyraźnie zaznaczać będą swe pretensje do wszystkich mandatów kolonialnych. Rząd Rzeszy uznanie tych pretensji postawi jako warunek przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów“.

Nigdy dotychczas w oświadczeniach urzędowych, ani w notach dyplomatycznych, sprawa kolonii nie była poruszana. Była ona oczywiście obszernie omawiana w rozmowach poufnych. Wiadomo mi nawet, że w czasie narad, odbytych w Berlinie w maju 1924 r., przez sekretarza brytyjskiego Ligi Narodów Sir Erica Drummond'a z p. Stresemannem, ówczesnym kanclerzem Rzeszy, postawione było ze strony tego ostatniego potrójne zastrzeżenie, które Niemcy uważali za nieodzowne sformułować, zanim zostaną przyjęte do organizacji genewskiej: 1. Zmiana artykułu 16 Ligi Narodów, 2. Uznanie sprawy wschodnich granic Niemiec za otwartą, 3. udział w zarządzie mandatów kolonialnych.

W owym czasie sprawa nie miała rozgłosu, po pierwsze dlatego, że rozmowy, o których wspominałem, były ściśle tajne, powtóre dlatego, że nie leżało wówczas w interesie Niemiec wysuwać zbyt wiele dozyderatów jednocześnie. Sprawa rewizji granic wschodnich została wysunięta implicity w nocy niemieckiej z dnia 9 lutego. Kwestja mandatów terytorjalnych zdaje się wpływać obec-

nie na porządek dzienny spraw międzynarodowych.

Aby dobrze zdać sobie sprawę z następstw, jakie mieć mogą dla sytuacji międzynarodowej Niemiec ich rewindykacje w tym zakresie, zmierzające zupełnie niedwuznacznie prosto do odzyskania przedwojennego stanu posiadłości zamorskich, nie będzie od rzeczy rzucić okiem na okoliczności, które towarzyszyły postanowieniom „mandatów terytorjalnych“ będących jednym z ważniejszych kółek w mechanizmie Ligi Narodów.

Na konferencji pokojowej odgrywali rolę dominującą, byli poniekąd dyktatorami Europy trzej ludzie o temperamentach i charakterach wybitnie odmiennych. Prezydent Wilson reprezentował czysty idealizm i skryształowaną doktrynę niechętnie przystającą na odchylenia od linii którą sobie obrał. Na drugim biegunie stał p. Clemenceau, gwałtowny, bezwzględny, zapatrzonej w jedną myśl, która od lat blisko 50-ciu stała się celem jego życia. Pomiędzy tymi dwoma ludźmi, pomiędzy którymi porozumienie wydawało się niemal wątpliwością p. Lloyd George zbierał plon zyskownego pośrednictwa. Umysł niestały, przesiąknięty demagogią, równie zręcznie posługujący się sofizmatem, jak wyzyskujący uczucia mas, p. Lloyd George był jakby stworzony do zbliżenia punktów widzenia napozur niedających się pogodzić pp. Wilsona i Clemenceau, ale uczynił to kosztem krajów, na których skórze eksperymentował. W polityce bowiem nic gorzej nie płaci, jak rozwiązanie połowiczne, oparte na sztucznym kompromisie.

Jednym z takich rozwiązań, i najbardziej może typowym, była sprawa Gdańska i Górnego Śląska, która zgodnie z warunkami ko-

misji terytorjalnej konferencji pokojowej, miała być rozwiązana w sensie całkowicie dla Polski korzystnym, ale została, w ostatniej chwili, zmodyfikowana na korzyść Niemiec na skutek interwencji p. Lloyd George'a. Innym, mniej może jaskrawym przykładem są mandaty terytorjalne.

H. Wilson zarządał, aby kolonie odebrane Niemcom pozostawały pod obecnym zarządem Ligi Narodów, ale takie rozwiązanie było praktycznie niewykonalne. Z drugiej strony nie można było dokonać podziału tych terytoriów pomiędzy państwa sprzymierzone, co sprzeciwiałoby się ideowemu stanowisku Prezydenta Wilsona. Z punktu widzenia zasady było to stanowisko zresztą zupełnie słuszne gdyż, jeżeli Ameryka interwenjowała w wielkiej wojnie, to jedynie celem osłabienia buty niemieckiej, nie zaś celem dostarczania łupu wojennego aljantom.

P. Lloyd George zaproponował rozwiązanie pośrednie polegające na oddaniu kolonii niemieckich pod tymczasowy zarząd rząd aljancji, w pierwszym rzędzie Wielkiej Brytanji. P. Clemenceau oczywiście przystał na takie rozwiązanie sprawy, a prezydent Wilson uważając iż doktryna nic na tem nie ucierpi również nie oponował.

Kronika Telegraficzna.

PARYŻ, 24.8. Pozar zniszczył w Hazebrouck baraki, gdzie mieściły się składy pocztowe. Szkody przenoszą sumę miliona franków.

MARSYLJA, 24.8. Międzynarodowy kongres socjalistyczny obradował popołudniu nad sprawami politycznymi, nad sprawą międzynarodowego pokoju, bezpieczeństwa, rozbrojenia i nad sprawą walki robotników przeciwko wojnie. Delegat angielski Bouxton oświadczył, że wojna może być umożliwiona wolą robotników jeśli oni zastosują wszystkie środki, stojące do ich rozporządzenia. Mówca życzył, by konferencja światowa w zakresie całkowitego rozbrojenia zwalczała taktykę komunistów, którzy głoszą dezercję i bunt i oświadczył, że zawarcie układu o bezpieczeństwie jest rzeczą konieczną. Delegat Bouxton domagał się w końcu wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 24.8. „Figaro“ pisze: Narada min. finansów Caillaux z Winstonem Churchill'em będzie miała raczej charakter polityczny, aniżeli techniczno-gospodarczy, a wynik narad zawiśle jest nie od Anglii, lecz od St. Zjedn. Narady ministrów finansów dotyczą sprawy nader wrażliwej, chodzi bowiem w jaki sposób wierzytelność Wielkiej Brytanji ma być rozłożona na dłużników kontynentalnych, gdyż nie można wytworzyć przeciwieństwa między interesami Francji, a interesami Włoch.

KAIR, 24.8. Mordercy Sirdara zostali powieszani z wyjątkiem jednego, który skazany został na dożywotnie roboty ciężkie.

PARYŻ, 24.8. „Echo de Paris“ dowiaduje się, że wśród komunistów gruzińskich, których zgromadzenie rozwiązała policja znajdowali sir Gogoberidze urzędnik ambasady sowieckiej i Divani, syn przewodniczącego sowieckiej misji handlowej.

PARYŻ, 24.8. „Matin“ dowiaduje się, że w Kongo belgijskim w okolicy Sakaniś przyszło do zaburzeń religijnych. Około 50 osób zostało zabitych przez fanatyczny tłum. Wojska belgijskie udały się na miejsce zajścia.

BERLIN, 24.8. „Biuro Wolffa“ zaprzecza wiadomości podanej przez jeden z dzienników polskich, jakoby policja w Starogardzie była na tropie spraków zamachu na pociąg w ko-rytarzu polskim, wykonanego 1 maja b.r. i że stwierdziła udział organizacji Consul w dokonanych zamachu.

RABAT, 24.8. Marszałek Petain przybył tutaj i po omówieniu położenia wojennego z maszałkiem Lyauteyem udał się na front.

PARYŻ, 24.8. Dzienniki donoszą z Kalkuty, że wskutek szalejącego orkanu rozbił się statek, przyczem 100 osób zginęło.

NOTATKI z PODRÓŻY.

SOPOTY.—GDAŃSK.

Gorszą niespodziankę miałem w sąsiednich Sopotach, dokąd nazajutrz na kilka godzin pojechałem. Tu wcale nie chciano brać polskich pieniędzy, mówiąc, że złoty spadł na 62 fen., a może być gorzej. Na propozycję zapłacenia srebrem też kupiec się nie zgodził, ponieważ „polskie srebro żółknie“ (w tym wypadku miał może rację). Z sytuacji wyratowała mnie 2-dolarówka, którą zmieniono mi po kursie 5 guldenów 15 fen. Wieczorem gazety ogłosiły giełdę gdańską, z notowaniem po 97 i pół feniga za złotego i sytuacja była znośniejsza.

Znalazłem się w Sopotach i o tej miejscowości kilka słów. Na ulicach wielki ruch pieszy i samochodowy. Mówę słyhać prawie wyłącznie niemiecką, więcej niż w roku zeszłym polską, czasem rosyjską, co w przeciwieństwie do Gdyni stwarza właśnie dla Polaków nie swojską atmosferę.

re. Wpadają jednakże tu codzień letnicy z miejscowości polskich samochodami lub koleją — „dla ciekawości”, którą szybko uspakajają po skonstatowaniu cen, otoczenia i odjeżdżają.

Sopoty bezsprzecznie mają dobre urządzenia lecznicze, wygody, piękne sklepy, ale to wszystko było robione przed wojną w czasach dobrych. Zobaczymy, że i Gdynia po 10 latach, a może i wcześniej będzie perłą miejscowości kąpiel morskich.

Do Sopot przyjeżdża od rana dużo gdańszczan i osób z Niemiec, które tak samo jak my mają prawo przybycia do obwodu Wolnego Miasta za okazaniem jedynie dowodu osobistego, wieczorami odjeżdżają, stwarzając ruch wielki, naprzemiennie pociągi co pół godziny, w niedzielę dodatki, nie licząc autobusów. W roku bieżącym, jak świadczyły tabliczki na domach, były wolne mieszkania do wynajęcia, czego w rzeszynie nie spotykano. Od obcych t. j. Polaków pobierają wyższe opłaty.

Atrakcją w Sopotach w końcu lipca było wystawienie w lesie opery „Tannhäuser” Wagnera. Grano ją 4 razy z wielkim sukcesem. Na każdym przedstawieniu obecnych było do 3000 widzów (przeważnie przyjezdni), ceny miejsc od 3 do 30 zł. Główny tenor brał za wieczór... 1000 dolarów. Orkiestra złożona ze 100 osób, chór z 300. Dekoracje na tle natury leśnej — wspaniałe.

Jak wiadomo, istnieje tu słynne kasyno — dom gry. Jest ono podobno licznie odwiedzane, ale „frekwencja” mniejsza niż w zeszłym roku. Wejście kosztuje 4 guldery. Wiele osób próbuje „szczęścia”, lecz na sumy niewielkie.

Ponieważ wszystko na świecie się kończy, a więc i mój urlop dobiegał końca i nolens volens trzeba było pożegnać Gdynię. Wyjechałem o 9-ej rano, aby przez cały dzień zatrzymać się jeszcze w Gdańsku. Było to 3 sierpnia, kiedy w Kaliszu była ulewa, tam zaś pogodne niebo.

Dzięki uprzejmości jednego ze znajomych ekspedytorów, otrzymałem przewodnika, który oprow-

wadził mnie po mieście, na czym wiele czasu zyskałem, a przede wszystkim zwiedziłem dokładnie cały port handlowy: Neufahrwasser, Kaiserhafen, oraz polski port amunicyjny. Pracują tam nad pogłębieniem morza dwie dragi, prowadzone są też roboty inne, wiele jednakże jest jeszcze do zrobienia.

W mieście ruch znaczny ale w sklepach pustki, kupcy narzekają na stagnację i brak gotówki. Ostatnio bawiły w Gdańsku dwie wycieczki z Warszawy i Radomia, spotkać można wiele osób z Polski — letników, którzy przeważnie zwiedzają licząc zabytki starożytnego miasta.

O godz. 6 m. 50 wiecz. pociągiem pospiesznym Gdańsk-Kraków wyjechałem z Wolnego Miasta i o g. 3 w nocy byłem w Ostrowie, przebywając za 24 zł. szmat ziemi (przeszło 430 kilometrów).

O g. 6 rano byłem w Kaliszu, pełen wrażeń przeżytych nad morzem dni.

Dla orientacji tych osób, ze sfer klasy średniej, którzy by w roku przyszłym chcieli zwiedzić piękne miejscowości wybrzeża polskiego, komunikuję, że podróż koleją z Kalisza do Gdyni III kl. i z powrotem wynosi około 50 zł. od osoby (II kl. 50 proc. drożej), no i utrzymanie minimum około 10 zł. dziennie.

Aby zaś zebrać lekko odpowiednią sumkę, na to jest jedna dobra recepta: nie wydawać bezcelowo w Kaliszu, a co tydzień zaoszczędzić i składać do zapieczętowanej skarbonki choćby po 3 lub 5 zł. tygodniowo i nie ruszać przez rok! (Kto może więcej odkładać tem lepiej).

Zwiedzenie pięknego Pomorza i wybrzeża polskiego to także pokarm dla duszy i ciała.

Wielu znajomych kaliszczan spotkałem nad morzem, ale sądzę, że w roku przyszłym, o ile Bóg da, będzie nas tam więcej.

A więc dowidzenia — w Gdyni...

P. Zeloer.

nych: elementarz i czytanki dla I-go oddziału. Znakomity ten podręcznik, przewyższający niewątpliwie pod względem metodycznym i pedagogicznym wszystkie dotychczasowe elementarze, opracowany został przez pp. Jana Korneckiego, Inspektora szkolnego, Józefa Stemlera, Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej i Józefa Wierzejewskiego, wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Elementarz został przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświec. Publicznego zastwierdzony do użytku szkół, rozporządzeniem z dnia 6 lutego 1925 roku, Nr. 487/K.

Podręcznik ten, wydany na doskonałym papierze, z pięknymi ilustracjami, w twardej kartonowej oprawie kosztuje 1 złoty za egzemplarz. Tak jego wartość metodyczno-pedagogiczna, jak też bardzo niska, w stosunku do innych elementarzy, cena czynią to wydawnictwo Macierzy przystępnym dla szerokich warstw rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkoły. Przy większych zakupach szkoły i instytucje otrzymywać mogą znaczne zniżki oraz ulgi w spłatach. W tych sprawach należy porozumiewać się z księgarnią Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Warecka 15.

— Wypadek przy pracy.

W dominium Mycielina 18 letni Bronisław Dembkowski przechodząc obok będącej w biegu sieczkarni tak nieszczęśliwie się na nią pochylił, iż trybny schwycił go za rękaw, wciągając rękę i zanim zdolał zatrzymać maszynę, już miał dwa palce ucięte, a pozostałe pogryzione.

— Och! te samochody.

Przez wieś Półko pędził samochód, wytwarzając tumany kurzu, którego chciał uniknąć 65-letni kowal Andrzej Płucieńczyk pomimo sygnałów chciał przejść na drugą stronę drogi, unikając kurzu nie uniknął katastrofy, gdyż otrzymał tak silne uderzenie, iż podudzie zostało dosłownie zdruzgotane. Ofiarę własnej nieuwagi przewiozło toż auto do szpitala w Kaliszu.

KRONIKA

— **Od wydawnictwa.** Od dnia dzisiejszego „Gazeta Kaliska” wychodzić będzie stale o g. 9 rano.

— **2 niedzieli.** O ile poranek ubiegłej niedzieli był pięknym i choć trochę wietrznym, ale zawsze słonecznym, to już od południa pogoda zaczęła się psuć, w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem burza z piorunami. Liczne sierpniowe „majówki” tak piękne zaczęte od rana zakończyły się nie wesoło, bo zmoczeniem sukien kaliszczanek.

— **3 września powrócił działwa na ławy szkolne.** Rok szkolny na okres 1925/26 rozpocznie się zgodnie z rozporządzeniem kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego w dniu 3 września i poprzedzi go nabożeństwo w odnośnych świątyniach.

— **Kino teatr „Oaza”** wystawił świetną farsę z Charlie Chaplinem p. t. „Miodowe tygodnie Chaplina” farsa ta cieszyła się w niedzielę tak wielkim powodzeniem że co najmniej połowa publi. odeszła od kasy bez biletów z powodu przepełnienia kina.

— **Dlaczego?** Dlaczego czarna giełda w Kaliszu nazywa się popularnie „pod kasztanami” kiedy w tym miejscu na Al. Józefiny gdzie się gnieźdzą czarnogiel i spek. nie rośnie ani jeden kasztan tylko same lipy? Może dlatego że nazwa „pod Lipami” zbyt by przypominała Berlin skąd idzie główna ofensywa przeciwko złotemu polskiemu. W każdym bądź razie magistrat troszczy się o swych obywateli gdyż im właśnie w tym miejscu postawił, dla wygody, aż dwie ławki.

— **Wodowstręt.** Dnia 17 b. m. zachorowała na wodowstręt Magdalena Wierchlewska lat 52 zamieszkała w Turku i została natychmiast wysłana do zakładu dla obłąkanych w Warcie gdzie nie została przyjęta i w powrotnej drodze do Turku zmarła. Zmarła była pokąsana przez psa wściekłego 27 marca 1925 roku, a dnia 28 marca była wysłana do zakładu Pasteurowskiego Dr. Palmirskiego w Warszawie z kądem na pewnym czasie jako po dokonanych szczepieniach ochronnych została uwolniona.

— **Morderstwo.** We wsi Potok, pow. Sieleckiego dokonano tajemniczego zabójstwa z zasadzki. Nazwisko zabitego dotychczas nie ustalone. Energiczne dechodzenie celem wykrycia zabójcy prowadzi się.

— **Przejechany przez samochód.** Dnia 15 sierpnia r. b. około godziny 22 na trzecim kilometrze na szosie od Turku w kierunku Kalisza został przejechany przez samochód chwilowo nieznanego pochodzenia, Władysław Karkusiński ze wsi

i gminy Skarżyn. Karkusiński ze złamaną nogą został odstawiony do szpitala w Turku, za właścicielem samochodu robi policja poszukiwania.

— **Wszyscy narzekają na ciężkie czasy.** Rzeczywiście czasy są nadzwyczaj ciężkie i zapewne jeszcze tak ciężkich w Polsce nie było... Widać to zwłaszcza na ulicach naszego miasta, gdyż nasze nadobne kaliszczanki (ażeby widzieć zaoszczędzić, tak bardzo kosztownych materiałów) noszą suknie coraz krótsze i dziś już rzadko się widzi panią z suknią za kolana, biusty też często gęsto odsłonięte jak na balu... Poczekajcie! jeżeli p. min. Grabski dalej będzie kontynuował swoją politykę oszczędnościową, niedługo nasze kaliszczanki ukażą się na mieście w kostiumach kąpielowych. Będzie to stanowczo szczytem oszczędności. Zarty żartami, ale niektóre, powtarzam niektóre „panie” chodzą teraz obnażone aż do obrzydliwości i takie wulgarne wystawianie na pokaz, często bardzo niekkształtnych i ordynarnych cielsk, powinno być ze względów estetycznych, policyjnie zabronione.

— **Dowiadujemy się że jedynie dlatego jest woda codziennie spuszczone z rzeki Prośny, ponieważ Magistrat miasta Kalisza naprawia wały rzeczne na tak zw. Bernadynce, jak tylko te prace zostaną ukończone, kaliszczanie znów będą mogli do woli używać przejażdżki na łodziach.**

— **Bieg kolarski.** Dorocznym zwyczajem w pierwszych dniach września redakcja Stadionu organizuje jesienny bieg kolarski na przestrzeni 25 klm. dla jeźdźców, którzy nie brali dotychczas udziału w żadnych zawodach kolarskich, dając im możliwość wykazania swej sprawności fizycznej oraz ujawnienia swych kwalifikacji na przyszłych kolarzy.

Dotychczasowe imprezy cieszyły się ogromną frekwencją wśród zawodników oraz ustaloną popularnością w środowiskach kolarskich, to też organizatorzy nie bez słuszności przewidują bardzo liczne obsadzenie jesiennego biegu obliczając na podstawie dotychczasowych zapisów, że ilość zgłoszonych przewyższy cyfrę 200 zawodników. Dlatego też i ilość nagród będzie prawdopodobnie imponująca co potwierdza zresztą wykaz nagród z ubiegłego tygodnia, w ciągu którego zgłosił f. Gajewski i Wodzyński nagrodę w postaci wyścigowego roweru francuskiej fabryki „Loupesor”, f. Austro Daimler — rower marki „Puch”, f. Maison Ormonde K. Lipiński ramę rowerową, f. Radke — puchar, Księgarnia wojskowa — jak zwykle artystyczne i bogate wydawnictwa oraz cały szereg innych nagród, co skłoniło nawet wydawnictwo Stadionu do urządzenia specjalnej wystawy nagród w jednej z firm sportowych.

— **Elementarz za 1 złoty.** Dowiadujemy się, że Polska Macierz Szkolna, pragnąc dać szkołom dobre, a tanie podręczniki, przystąpiła do wydawania książek szkolnych. Na rok bieżący wydano już podstawową książkę dla szkół powszech-

OFIARA.

Władysława Fiderska złożyła zł. 5 dla najbiedniejszych.

RADIO.

Program na 24 sierpnia, t.j. poniedziałek.

LONDYN (1600) 20 Kabaret, koncert i Jazzband.
BERLIN (505) 17.50—18.30 Koncert; 20.30 „Wesoły wieczór”.
WROCLAW (418) 12.30, 13.25, 17—18 i 20.30 Koncert.
FRANKFURT n.M. (470) 20.30—21.30 Koncert symfonicznej orkiestry opery Frankfurtskiej.
KRÓLEWIEC (463) 20. Koncert wiolonczelisty Porge (Grieg, Czajkowski, Porge).
LIPSK (454) 20.15 „Nibelungi”.
MÜNSTER (410) 14—15 Koncert; 20.30 Operetka Secoquex’a „Książatko”.
WIEN (530) 17—18 Koncert; 20 Akademia wokalnoinstrumentalna.
RZYM (425) 21 Koncert instrum.-wokalny pod dyr. Santarelli.
ZURICH (515) 20.30 Koncert na skrzypcach, flecie i harfie.
PARYZ (1750) 20.45 Koncert czechosłowacki.
OSLO (380) 21.30 Koncert pieśni norweskich.

Program na 25 sierpnia, t.j. we wtorek.

LONDYN (1600) 20 Koncert — Kabaret — Jazzband.
BERLIN (505) 17—18.30 Koncert; 21.35 „Sonata aut. Rubinsteina”.
WROCLAW (418) 12.30—13.25, 17—18 Koncerty.
FRANKFURT n.M. (470) 16.30—18 Koncert; 20.30 „Ptasznik z Tyrolu”.
LIPSK (454) 16.30—18 Koncert; 19.30 „Don Juan” op. Mozarta.
MONACHIUM (485) 19.45 Wieczór Maxa Regera.
MÜNSTER (410) 13.15—2.30 Koncert; 21.15 Koncert kameralny; 20.30 Wieczór operetek.
WIEN (530) 20 „Carmen” opera Bizeta.
RZYM (425) 21.10 Wieczór lekkiej muzyki.
ZURICH (515) 20.15 Koncert.
PARYZ (1750) 16.45 Koncert „Blau Jazz”.
OSLO (380) 20 Koncert.

**Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.**

Kryzys w rolnictwie.

Rolnicy nasi nie prędko prawdopodobnie zdadzą sobie sprawę, że kryzys rolniczy wywołany jest nie tylko przemijającymi warunkami wojennymi i powojennymi, lecz sięga znacznie głębiej i stanowi poważne, trudne do rozwiązania zagadnienie nie tylko u nas.

Co ja tam przed wojną sprzedawałem — narzeka kilkomorgowy właściciel; zawiozło się jeden korzec żyta na jarmak — miałem za to porządne buty, za mleko, prosięta — wzięło się co trzeba dla dzieci. Przyodziewek utkała kobieta. A teraz....

Skargi na niewspółmierność wzrostu cen produktów przemysłowych do cen ziemiopłodów — rozlegają się wszędzie. Ostatni rok nieurodzaju w Polsce sprawił, że zagadnienie to mniej ostro zarysowało się u nas. Już teraz jednak po nowych zbiorach słychać narzekania na dysproporcję cen produktów przemysłowych i rolnych. A przecież rok obecny należy uważać za szczególnie pomyślny dla rolnictwa wobec dobrych urodzajów u nas i stosunkowo słabych zbiorów w Ameryce, która reguluje ceny światowe.

Jedynym wyjściem z trudnej sytuacji wydaje się być intensyfikacja gospodarstw rolnych i wzmożenie produkcji przez zaprowadzenie doskonalszych metod gospodarskich. I tu jednak piętrzą się trudności. Jak w całym naszym życiu gospodarczym najdotkliwszą boleścią jest brak kapitałów obrotowych, kolosalna drożyzna kredytów. Pomijając zresztą i tę okoliczność, kalkulacja wykazuje, że ceny zarówno udoskonalonych narzędzi rolniczych jak i nawozów sztucznych są stosunkowo bardzo drogie.

Trudno znaleźć wyjście z błędnego koła: robotnik w fabrykach jest drogi wskutek drożyzny chleba, chleb drożeje ponieważ rolnik

zaopatrywać się musi w drogie produkty przemysłu fabrycznego.

Do niedawna jeszcze rolnicy nasi dopatrywali się źródła wszystkich swych kłopotów w zakazie wywozu zboża zagranicę. Obecnie wywóz jest już nieograniczony, a mimo to eksport zboża nie jest wielki mimo wyjątkowo sprzyjających okoliczności słabego urodzaju za oceanem.

Należy postawić sobie jasno pytanie: czy istotnie zagranica potrzebuje naszego zboża: na żyto zapotrzebowanie na zachodzie jest stosunkowo mniejsze, niż u nas, chętniej widziana jest pszenica. Pszenica nasza jednak z trudnością może konkurować z amerykańską. Tam przy niewielkich nakładach, na niewyczerpanej dziewiczej ziemi nawet urodzaj stosunkowo mniejszy nie może być porównany z naszym ziarnem.

Stąd wniosek, nieprzyjemny do stwierdzenia, który jednak prędzej, czy później musi być jasno postawiony i przeniknąć do najszerszych warstw producentów rolnych. Nie można wszystkich swych nadziei opierać tylko na eksporcie żyta i pszenicy. Trzeba szukać nowych dróg dla gospodarstwa rolnego.

Uprawa roślin okopowych nie będzie stanowić wyjścia z sytuacji. Uprawa ta, niezmienne korzystając dla podniesienia intensywności gospodarstw nie zapowiada jednak możliwości eksportowych, ziemniaki nie mogą być przedmiotem masowego wywozu ze względu na swój charakter.

A na rynku spirytusowym europejskim zaczyna być coraz ciśniej i gorzelnicy wciąż głośnie dopominają się premii wywozowych w postaci podniesienia cen za spirytus na rynku wewnętrznym. Sprawa produkcji cukru przedstawia się jeszcze gorzej. Wojna przyczyniła się do olbrzymiego wzrostu produkcji cukru trzcinowego i cukrownictwo europejskie przeżywa coraz trudniejsze czasy. Kraje spożywające dotąd wyłącznie lub przeważnie cukier importowy poczynają dążyć do stworze-

nia własnego cukrownictwa. Samoobrona producentów Europejskich przeciwko trudnej do pokonania konkurencji cukru trzcinowego jest przeomiotem wspólnych usiłowań międzynarodowych — na dłuższą metę jednak niepodobna nie liczyć się z ostatecznym zwycięstwem taniego cukru trzcinowego.

Powoli świadomość głębokich przyczyn światowych kryzysu rolnictwa europejskiego zaczyna żłobić sobie drogę do świadomości gospodarczej. W lubelszczyźnie chociaż nieśmiało wzięto się na szerszą skalę do produkcji chmielu, który doskonale płaci w Anglii. Są próby hodowli roślin barwnikowych, lekarskich. W Anglii rolnictwo szuka wyjścia z trudności hodowla bydła, a nawet drobiu.

Skończyły się czasy kiedy rolnik mógł liczyć się jedynie z tem jak płaci się w najbliższym miasteczku. Zbiorowa indywidualność Rolnictwa polskiego ogarniać musi wzrokiem rynki światowe i z nich koniecznie czerpać wskazówki, w jakim kierunku należy.

inż. A. P.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 24 sierpnia 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	749.2 mm
2) Kierunek wiatru	NW
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	10.3 mm
6) Wilgot. względna	99%
7) Temp. powietrza	+12°.0
8) Ilość opadów	4.0 mm
9) Najwyż. temp.	+22°.4
10) Najniż. temp.	+11°.4
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+1°.51

OGŁOSZENIE.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym 1925-6 będzie otwarta stacja dla uczenia

Kaliskich szkół. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach muzyka na miejscu. Zapisy codziennie w godzinach od 4—6 oprócz świąt. Browarna 6, m. 8. 1565

Dyrekcja Gimnazjów Związkowych Żeńskiego i Męskiego

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne po wakacjach odbywać się będą dnia 28 b.m. Zapisy do wszystkich klas prócz 8-ej, przyjmuje kancelaria gimnazjów, ul. Kościuszki 17, III piętro w godzinach od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 5-ej. Przy zapisie wymagane są: metryka, świadectwo szczepienia ospy i 15 zł. wpisowego.

1558

Dyrektor M. Makarewicz.

Pracownia Futer

Wiktor Bussoni z Warszawy

wykonywa wszelkie obstalunki i przeróbki futer po cenach umiarkowanych.

Posiadam modele na rok bieżący.

Kalisz, Aleja Józefiny № 8, 1 piętro w oficynie. 1506

Czytelnicy Gazety Kaliskiej

nabyć mogą bez zaliczki na bardzo dogodnych warunkach białinę męską i damską, obrusy, serwety, ręczniki, kołdry, kapy, pledy, prześcieradła, powłóczki, pończochy, skarpetki, obuwie męskie, damskie i t. p. Prosimy podać szczegółowy adres towar pierwszorzędny! Dom Towarowy „CZERWIŃSKI i S-ka” Warszawa, Złota 29, Skrz. pocztowa 424. 1041

Na raty!

Fabryka fortepianów i pianin

Braci K. i A. FIBIGER

Polna 16.

Poleca pianina gabinetowe, salonowe i koncertowe gwarantowanej dobroci.

Firma egzystuje od 1899 roku. 964

OTWARCIE SKLEPU!

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Sz. Obywateli miasta i okolicy Kalisza, że wystąpiwszy z firmy „Bracia Kronenberg”, otworzyłem z dniem 15 sierpnia 1925 r. przy ul. Warszawskiej pod № 16, vis à vis cukierni p. Szauba

Zakład zegarmistrzowski-jubilerski,

który pod moją własną firmą prowadzić będę. Usilnym moim staraniem będzie jaknajrzetelniej obsługiwać moich Sz. Klientów, polecając tylko dobry towar i po najniższej cenie.

Moja długoletnia praktyka w zakresie tej branży daje mi pewność, że również i wszelkie reperacje przezemnie przyjmowane, wykonane będą jaknajsumienniej.

Polecając się łask. pamięci

Kreślę z poważaniem

A. KRONENBERG.

1607

Wiadomość: w Admin. „Gazety Kaliskiej”. 1579

Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy w Admin. „Gazety Kaliskiej”. 1579

Od dn. 1 września r. b. urządzam

komplet

przygotowawczy

do klasy 1-szej szk. średniej. Przyjmuję również dzieci

początkujące. Stawiszńska 13, m. 4, 1-sze piętro. 1594

Potrzebna

rutynowana nauczycielka

do przygotowania dwóch dziewczyn — druga i trzecia klasa.

Oferty tylko piśmienne, uprasza się składać pod adresem: Cukrownia Zbierska, pocz. Stawiszyn, F. Koziarska. 1603

Udzielam lekcji francuskiego.

Blizsza wiadomość: w Admin. „Gazety Kaliskiej”. 1571